



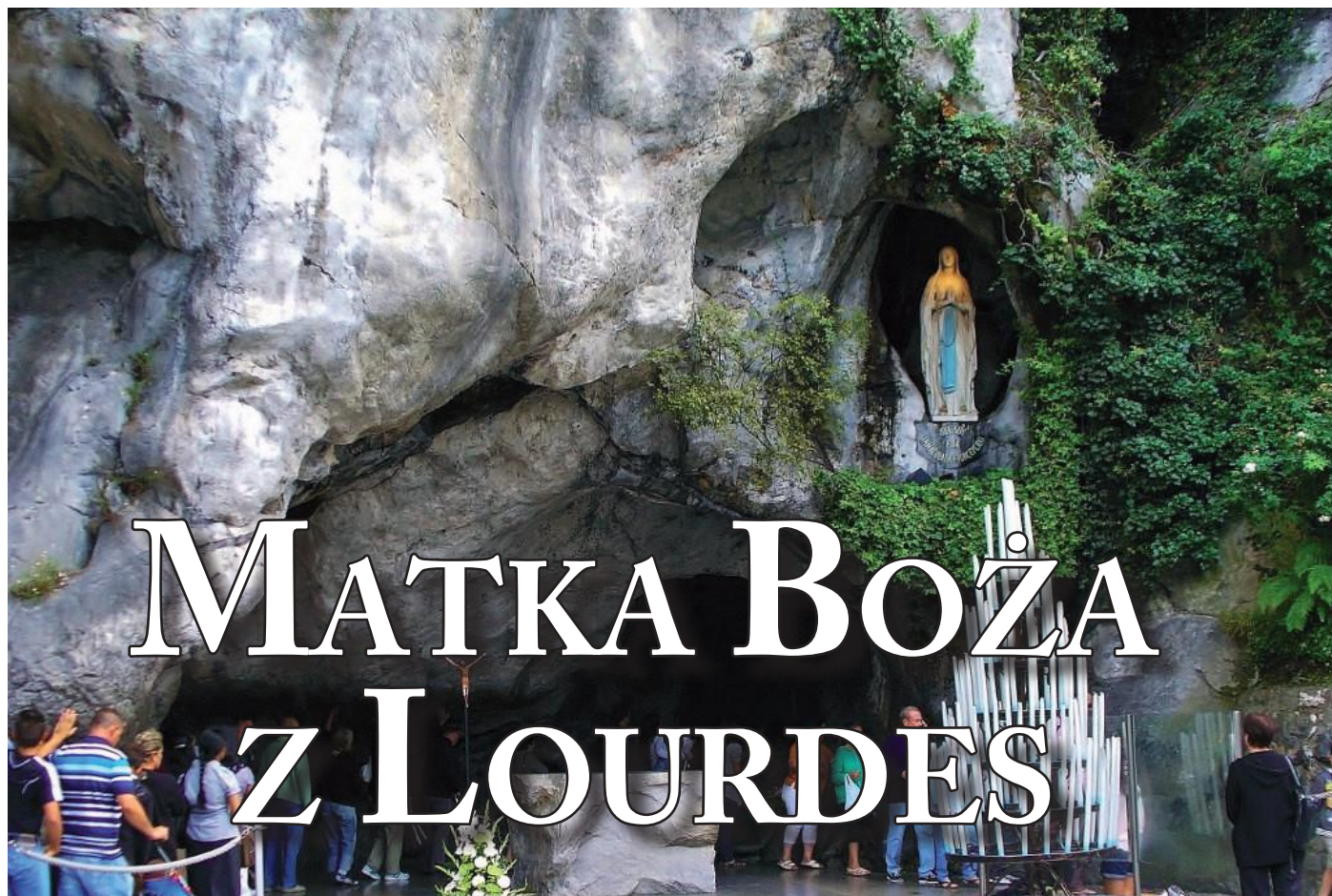
# SKAŁA

SZÓSTA NIEDZIELA ZWYKŁA

17 LUTEGO 2019

5(407)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA [WWW.SWLUKASZ.WAW.PL](http://WWW.SWLUKASZ.WAW.PL)



## OTO SŁOWO PANA

„Cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie.” (Łk 6, 23).

Czytam, rozważam, medytuję dzisiejsze Słowo Boże i dochodzę do wniosku, że Jezus znowu stawia mnie przed pytaniem o moją wiarę...

Błogosławieństwa Ewangeliczne dają wielką nadzieję każdemu, kto doświadcza utrapień, problemów, biedy w swoim życiu, gdyż pokazują perspektywę wieczności w całkowicie odmiennych warunkach niż ziemskie cierpienia. Ale jednocześnie wymuszają refleksję dotykającą głębi mojego serca i duszy – czy ja w każdym ziemskim doświadczeniu życiowym mam wizję nieba?

Prawdę powiedziawszy osobiście wolałbym być bogatym niż biednym, sytym niż głodnym, radosnym niż zapłakany, chwalonym niż pogardzanym i odepchniętym przez wszystkich. Wolałbym być

szczęśliwym niż nieszczęśliwym... Jest to całkowicie naturalne i ludzkie spojrzenie na życie, na świat i codzienność.

Jezus nie nakazuje swoim uczniom, aby celowo i świadomie dążyli do biedy, głodu, płaczu czy odizolowania od otoczenia. Zbawiciel stawia ludzkie problemy w świetle wiecznej nagrody i rekompensaty, jaką Bóg da w zamian za obecne braki, trudy i cierpienia.

Jednakże nakaz Jezusa: *cieszcie się i radujcie w owym dniu*, właśnie w cierpieniu, ubóstwie, głodzie, płaczu i innych trudnych doświadczeniach, stawia mnie do pionu i wymusza refleksję – czy ja tak potrafię? Skąd wziąć radość w płaczu, trudzie czy cierpieniu??? Ja znam i rozumiem Bożą pedagogię, ale to jedno zdanie Jezusa nakazuje mi zawołać dziś wraz z Apostołami w gorącej modlitwie: *Panie, przymnóż nam wiary!!!* (Łk 17, 5).

ks. Konrad

# EWANGELIA NA CO DZIĘ

**17 lutego 2019 - Szósta Niedziela zwykła**

(Łk 6, 17. 20-26)

**18 lutego 2019 - poniedziałek**

**dzień powszedni**

(Mk 8, 11-13)

Faryzeusze zaczęli rozprawiać z Jezusem, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. On zaś westchnął w głębi duszy i rzekł: „Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę, powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu”. A zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.

**19 lutego 2019 - wtorek**

**dzień powszedni**

(Mk 8, 14-21)

Uczniowie Jezusa zapomnieli zabrać chleby i tylko jeden chleb mieli z sobą w łodzi. Wtedy im przykazał: „Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!” A oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chlebow. Jezus zauważył to i rzekł do nich: „Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chlebow? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępieła są wasze umysły? Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamalem pięć chlebow dla pięciu tysięcy?” Odpowiedzieli Mu: „Dwanaście”. „A kiedy połamalem siedem chlebow dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków?” Odpowiedzieli: „Siedem”. I rzekł im: „Jeszcze nie rozumiecie?”

**20 lutego 2019 - środa**

**dzień powszedni**

(Mk 8, 22-26)

Jezus i uczniowie przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego rękę i zapytał: „Czy coś widzisz?” A gdy ten przejrzał, powiedział: „Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa”. Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał on zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: „Tylko do wsi nie wstępuj!”

**21 lutego 2019 - czwartek**

**dzień powszedni**

(Mk 8, 27-33)

Jezus udał się ze swoimi uczniami do wioski pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: „Za kogo uważają Mnie ludzie?” Oni Mu odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków”. On ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Odpowiedział Mu Piotr: „Ty jesteś Mesjasz”. Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Czł-

wieczny wiele musi wycierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że zostanie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku”.

**22 lutego 2019 - piątek**

**Święto katedry św. Piotra Apostoła**

(Mt 16, 13-19)

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr – Opoka, i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

**23 lutego 2019 - sobota**

**wspomnienie dowolne św. Polikarpa, biskupa i męczennika**

(Mk 9, 2-13)

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam się przemienił wobec nich. Jego odzienie stało się lśniącym białym, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasza z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co powiedzieć, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”. I pytali Go: „Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpiery musi przyjść Eliasza?” A On im rzekł: „Istotnie, Eliasza przyjdzie najpierw i wszystko naprawi. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzony. Otóż mówię wam: Eliasza już przyszedł i postąpili z nim tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane”.

# OBJAWIENIA W LOURDES

Rok 1858 zapowiadał się niezwykle spokojnie. Europa odpoczywała. Nie licząc wojny krymskiej, jej mieszkańcy cieszyli się od dziesięciu lat – jak rzadko – pokojem. Nikt nie rozumiał znaków zbliżającego się XX wieku: że w miejscowości o nazwie nie do wymówienia u podnóża Karpat jakiś Łukasiewicz uruchomił pierwszą rafinerię ropy naftowej, a w Niemczech właśnie urodził się Max Planck – przyszły twórca fizyki kwantowej, która zmieniła świat bardziej niż wynalezienie koła. Prawdziwe centrum świata było gdzie indziej.

**W**czwartek 11 lutego czternastolatnia Bernadeta Maria Soubirous wędrując w poszukiwaniu chrustu po okolicy, a mieszkała we francuskim miasteczku Lourdes u podnóża Pirenejów, w grocie na zboczu góry spotkała - Matkę Bożą. W trzy dni później, gdy zjawiała się pod grotą z grupą ludzi idących z niedzielnej Mszy św., zobaczyła Maryję ponownie. Było to drugie z osiemnastu jej objawień.

Objawienia nie zdarzały się codziennie. Bernadetę co kilka-kilka dni do grotty ciągnęła jakaś wielka, niewytłumaczalna siła. Wtedy spotykała Maryję. Najważniejsze słowa Matki Bożej przekazane nam przez Bernadetę to wezwanie: „Módlcie się do Boga o nawrócenie grzeszników!” i wielokrotnie powtarzany apel o czynienie pokuty.

W ślad za Bernadetą podążały coraz większe tłumy. Podczas piętnastego objawienia pod grotę przybyło aż 8.000 ludzi. Wcześniej, podczas dwunastego objawienia, nastąpiło

pierwsze cudowne uzdrowienie.

1 marca mieszkanka pobliskiej wioski Loubajac, która po wypadku miała sparaliżowaną dłoń, dzięki obmyciu ręki w wodzie tryskającej



Bernadeta Soubirous

w grocie, odzyskała władzę w kończynach. Wtedy zaczęły się pielgrzymki.

W międzyczasie Bernadeta była przesłuchiwana przez wielu niechętnych jej urzędników: miejscowego komisarza policji i komendanta policji z okręgu Tarbes, miejscowego i cesarskiego prokuratora, sędziów śledczych. Straszono ją więzieniem i szpitalem psychiatrycznym. W nocy przed jednym z objawień grotę przeszukiwali policjanci. Bernadeta – niewykształcona córka ubogiego młynarza – wszystkim zadziwiała spokojem, konsekwencją i rzeczowością swoich relacji.

Wśród sceptyków był lekarz, dr

Pierre-Romain Dozous. Podczas siedemnastego objawienia 7 kwietnia – w którym uczestniczył w zamiarze zdemaskowania oszustwa – dr Dozous był świadkiem „cudu świecy”. Bernadeta w ekstazie przeszła na kolanach do wnętrza grotty niosąc ciężką świecę. Przez 10 minut płomień wypalającej się świecy dotykał dłoni. Dla lekarza nie było zaskoczeniem, że w czasie ekstazy Bernadeta nie odczuwała z tego powodu bólu. Ale okazało się, że płomień nie pozostawił na jej dłoni żadnych poparzeń... Nawrócony dr Dozous został pierwszym lekarzem zajmującym się cudownymi uzdrowieniami w Lourdes i współpracownikiem biskupiej komisji ds. objawień.

Dla innych sceptyków przekonywująca była relacja Bernadety o odpowiedzi Matki Bożej na zapytanie zadane z poduszczenia miejscowego proboszcza, jak się nazywała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Bernadeta była prostą dziewczyną, prawie analfabatką. Matka Boża rozmawiała z nią w lokalnym dialekcie prowansalskim, bo ta innego języka nie знаła.

Tym bardziej nie mogła znać wydanej cztery lata wcześniej konstytucji apostolskiej „Ineffabilis Deus”, w której papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. A jednak tak przesłuchującym ją powiedziała.

Ostatnie, osiemnaste objawienie nastąpiło 16 lipca 1858 r. W osiem lat później Bernadeta wstąpiła do klasztoru w odległym o dokładnie 500 km Nevers. Tam zmarła w 1879 r. Jej ciało nie uległo rozkładowi. W 1925 r. papież Pius XI, w obecności ostatniego żyjącego jej brata, ogłosił ją błogosławioną, a w 1933 r. świętą.

**Maciej Białecki**  
maciej@bialecki.net.pl

# SAKRAMENT

## Namaszczenia Chorych



„Chorzy nie potrzebują pocieszenia, ale bliskości.”

Było ciepłe sierpniowe popołudnie. Odebrałam wnuki ze szkoły i przedszkola i pojechałam z nimi na tor kajakowy. Dzieci biegały i bawiły się na placu zabaw. Zadzwoił telefon. Dzwoniła córka mojej znajomej, która od dłuższego czasu choruje, aby zapytać, co myślę o tym, żeby poprosić księdza o udzielenie jej sakramentu chorych.

– Jak najbardziej – odpowiedziałam.

– A czy mogłaby pani przy tym być, ponieważ boję się jak mama zareaguje. Może pomyśli, że jest już umierająca.

– Będę, tylko proszę powiadomić mnie o godzinie wizyty księdza. Przyjdę wcześniej, aby ją przygotować.

– Z góry bardzo dziękuję.

– Dzieci, będziemy wracać do domu, bo mam do załatwienia ważną sprawę.

– Jaką sprawę?

– Muszę pojechać do mojej znajomej, która jest bardzo chora, aby przygotować ją na przyjęcie sakramentu chorych.

– Ksiądz na religii mówił nam, że sakrament namaszczenia chorych został ustanowiony dla ludzi cierpiących, których życie jest zagrożone.

– Tak. Pan Jezus nakazał apostołom: Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy!, a oni poszli namaszczać chorych olejem i uzdrawiali. „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone”. (Jk 5, 14 – 15).

– Babciu, a czy namaszczenie chorych w pierwotnym Kościele było takie samo jak obecnie? – zapytał Filip.

– Z tego co wiem, to w pierwszych wiekach chrześcijaństwa większą wagę przywiązywano do poświęconego oleju, zgodnie

z wiarą, że została przelana na niego moc uzdrowienia. Spodziewano się bowiem poprawy zdrowia, a niekiedy odpuszczenia grzechów. Natomiast samo namaszczenie traktowano jako mniej istotne.

– A jak było w średniowieczu?

– W średniowieczu sakrament ten nosił nazwę „ostatniego namaszczenia”, która od Soboru Trydenckiego aż do Soboru Watykańskiego II była oficjalną nazwą tego sakramentu. Sobór Watykański przywrócił pierwotną nazwę temu sakramentowi, polecając używać określenia „sakrament chorych”, ponieważ mogą go przyjąć osoby znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci z powodu choroby i podeszłego wieku. Nie należy go więc traktować jako sakramentu umierających, chociaż i oni go przyjmują, gdyż tę funkcję pełni wiatyk. Wiatyk to Komunia święta udzielana umierającemu. Nie należy jednak czekać z udzieleniem tego sakramentu do chwili pogorszenia się stanu

zdrowia. Taka postawa byłaby niezgodna z duchem Ewangelii, gdyż Chrystus wzywa uczniów do pomocy chorym, których namaszczały oni olejem.

– Czy oprócz dwóch głównych skutków: umocnienia, być może uzdrowienia oraz odpuszczenia grzechów są jeszcze jakieś inne tego sakramentu?

– Dzięki temu sakramentowi chory doświadcza wewnętrznego pokoju i ufności w Miłosierdzie Boże, zwłaszcza w chwilach zwątpienia i pokus przeciw nadziei. Przyjęcie go nabiera szczególnego znaczenia w opiece paliatywnej. Zapewne nie uratuje już życia umierającemu, chociaż u Boga wszystko jest możliwe, ale pomnoży jego siły duchowe i napełni pokojem.

– Chorzy potrzebują przekazu: nie bój się, jestem przy tobie, kocham cię, nigdy cię nie zostawię – dorzuciła Łucja.

– Dlatego powinniśmy towarzyszyć naszym najbliższym w chorobie i umieraniu, prawda, babciu? – skwitował Filip.

– Tak, na pewno. I jestem przekonana, że od nich otrzymamy również dla siebie pomoc, jakiej się nie spodziewamy.

– A co, jak chory jest nieświadomy?

– W przypadku utraty świadomości przez chorego namaszczenie udzielane jest na prośbę jego najbliższej rodziny.

– A czy zmarłemu udziela się tego sakramentu?

– Nie. Sakrament ten jest udzielany osobie żyjącej i ochrzczonej. W przypadku osoby zmarłej kapłan może tylko odmówić przewidzianą w takiej sytuacji modlitwę.

– A czy osoba chora musi wyrazić zgodę na udzielenie jej tego sakramentu?

– Oczywiście. Bóg nikogo nie zmusza do przyjęcia łaski sakramentalnej, zatem nie wolno jej udzielać wbrew woli chorego.

**babcia Basia**

# SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH



**Sakrament namaszczenia chorych jest to sakrament, w którym ciężko chory otrzymuje szczególne łaski, ulgę w cierpieniu, a niekiedy przywrócenie zdrowia. Często mylnie jest określany jako ostatnie namaszczenie. Kościół podkreśla jednak, że jest on sakramentem dla osób żywych i przytomnych. Dlatego nie należy czekać z wezwaniem kapłana do czasu, gdy z osobą chorą nie ma kontaktu.**

**W** czasie ciężkiej choroby lub w niebezpieczeństwie śmierci człowiek potrzebuje szczególnej pomocy Boskiej. Sakrament namaszczenia chorych jest właśnie taką pomocą. Z chwilą, gdy człowiek ciężko zachoruje, nie powinien zwlekać z przyjęciem sakramentów: pokuty, Komunii św. i namaszczenia chorych aż do utraty przytomności lub chwili konania, lecz powinien starać się jak najwcześniej pojednać się z Bogiem. Osoby, które opiekują się chorymi i które im naprawdę dobrze życzą, powinny skłaniać ich do tego, aby się pojednali z Bogiem i zawezwali kapłana.

Sobór Watykański II przypomina, że „Namaszczenie chorych nie jest sakramentem przeznaczonym dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiedni zatem czas przyjęcia tego sakramentu jest wówczas, gdy dla wiernych za-

czyną się niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości” (KL 73). Zachętę do korzystania z sakramentu namaszczenia chorych można znaleźć na kartach Biblii w następującym fragmencie Listu św. Jakuba: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by modlili się nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15).

Sakrament namaszczenia chorych udziela choremu łaski Ducha Świętego, napełnia go Bożą ufnością i udziela siły przeciwko pokusom złego ducha oraz pozwala przezwyciężyć lęk przed śmiercią. Przynosi ulgę w cierpieniach ciała, a często przywraca zdrowie ciała. Namaszczenie chorych gładzi też grzechy, jeżeli chory nie może się spowiadać, a żałuje za grzechy. Sobór Watykański II wskazuje również, że „przez święte chorych namaszczenie i modlitwy kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił, a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa, przysparzali dobra ludowi Bożemu” (KK 11).

Namaszczenie chorych może przyjmując chrześcijanin, który doszedł do używania rozumu. Można go również udzielać chorym dzieciom i można go

powtarzać. Należy go przyjmować, o ile to możliwe, po spowiedzi w stanie łaski uświęcającej. Sakrament ten można przyjmować w każdej poważnej chorobie albo jeżeli w czasie tej samej choroby nastąpi pogorszenie. Przed operacją chirurgiczną można udzielić namaszczenia, ilekroć poważna choroba jest przyczyną operacji. Jeśli są wątpliwości czy chory rzeczywiście żyje, można udzielić tego sakramentu warunkowo.

Szafarzem namaszczenia chorych jest tylko kapłan, który udziela go w ten sposób, że namaścza czoło i ręce chorego olejem poświęconym i wypowiada słowa: „Niech przez to święte Namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie wesprze cię Pan łaską Ducha Świętego, a po uwolnieniu z grzechów zbawi i łaskawie podźwignie”. Taką formułę sakramentalną Namaszczenia zatwierdził Ojciec Święty Paweł VI Konstytucją Apostolską „O sakramencie namaszczenia chorych”, wydaną w dniu 30 listopada 1972 r.

Przed wizytą księdza przychodzącego z posługą sakramentu namaszczenia chorych osoby najbliższe choremu powinny przygotować: stolik z krzyżem, zapaloną świecą, wodą święconą z kropidłem, ręczniczką oraz szklanekę z wodą. Najważniejsze jest jednak, aby osoby towarzyszące przygotowały się duchowo i modliły się wraz z księdzem w intencji chorego.

U niektórych osób panuje przekonanie, jakoby zaopatrzenie chorego sakramentami świętymi mogło mu zaszkodzić lub przyspieszyć jego śmierć. Jest to przekonanie niewłaściwe. Przeciwnie, sakramenty święte, a zwłaszcza namaszczenie chorych, przynoszą choremu uspokojenie i ulgę w cierpieniach duszy i ciała. Sakrament namaszczenia chorych łączy chorego z Chrystusem, umacnia go, sprawiając, że chory ma dość odwagi w wierze, by pogodzić się z zaistniałą sytuacją, która przecież może nawet skończyć się śmiercią. Dlatego też choremu w niebezpieczeństwie śmierci udziela się również Komunii św., zwanej wiatykiem.

**Roman Łukasik**

## CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

# BŁOGOSŁAWIONY KSIĄDZ EDWARD DETKENS



**W liście z niemieckiego obozu koncentracyjnego napisał: „Ewangelia uczy nas żyć w Bogu; zwłaszcza teraz wymaga od nas, by coś, a nawet wszystko złożyć w ofierze: jeden musi życie, inny — pracę albo cierpienie, co w świetle Krzyża Chrystusa ma swój sens, dla nas — może bardzo trudny do zrozumienia, ale przez to można łatwiej wypełnić wielki obowiązek życia”.**

Urodził się 14 października 1885 r. w podwarszawskiej wsi Mokotów. Jego ojciec Aleksander Emil pochodził ze szlacheckiej rodziny ziemiańskiej, matka Józefa z domu Mess zajmowała się wychowaniem dzieci — Edwarda i Stefani.

Po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach 28 lipca 1903 r. wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął w listopadzie 1908 r. w warszawskiej archidiecezjalnej katedrze św. Jana Chrzciciela, z rąk metropolity warszawskiego abpa Wincentego Teofila Popiel - Chościaka. Pracę duszpasterską

rozpoczął w Żbikowie (dziś dzielnica Pruszkowa) w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W roku 1913 został przeniesiony do kolegium wikariuszy katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

W latach 1922 – 1926 ks. Detkens studiował na Wydziale Teologii Katolickiej na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskał magisterium ze świętej teologii. Pełnił funkcję katechety w warszawskich szkołach, m.in. w gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, w prywatnym żeńskim gimnazjum humanistycznym Haliny Gepnerówny. Prowadził także stowarzyszenie Iuventus Christiana, które skupiało warszawskich studentów. W 1932 r. w Warszawie działało 14 kół stowarzyszenia. Od 1929 r. stowarzyszenie wydawało własny miesięcznik „Iuventus Christiana”.

W 1929 r. ks. Edward został wikariuszem w kościele akademickim św. Anny. Od 1934 r. pełnił funkcję rektora tego kościoła, stając się organizatorem duszpasterstwa środowisk akademickich w stolicy. Związany był z Akademią Sztuk Pięknych, był organizatorem majowych pielgrzymek studentów i profesorów na Jasną Górę. Przeprowadził restaurację elewacji kościoła, sąsiadującego z kościołem budynku poklasztornego oraz kaplicy bł. Władysława z Gielniowa. Sporo czasu poświęcał na słuchanie spowiedzi, chętnie pracował z młodzieżą studencką, jeździł z nią na obozy letnie i zimowe.

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Detkensa w stolicy. Po raz pierwszy został aresztowany przez Niemców 4 października 1939 r. i osadzony na Pawiaku, gdzie w szpitalu więziennym opiekował się chorymi. W jednym z grypsów przemyconych na zewnątrz napisał: „Jestem więc pielęgniarzem — siostrą miłosierdzia. Czyż to nie idealna, wymarzona rola dla Rektora akademickiej młodzieży? Warto siedzieć w więzieniu...”. Został zwolniony 7 lutego 1940 r. Kolejne aresztowanie nastąpiło 30 marca 1940 r., ponownie trafił na Pawiak.

2 maja 1940 r. ks. Detkens został wywieziony do KL Sachsenhausen, otrzymał obozowy numer 24014. Ciężko pracował przy noszeniu cegieł i budowie dróg, był często bity. Z powodu głodu cierpiał na puchlinę nóg oraz ropne czyraki.

10 października 1940 r. został przeniesiony do KL Dachau. Pracował fizycznie, był wychudzony i schorowany, mimo to zachował godność i pogodę ducha. Z powodu olbrzymiego czyraka został skierowany do izolowanego baraku nr 29 – „bloku inwalidów”. Więźniowie tam kierowani zostali uznani przez Niemców za niegodnych życia, bo byli zbyt słabi, aby pracować. 10 sierpnia 1942 r. został wywieziony z obozu w dwudziestym szóstym transporcie tzw. „inwalidów” rzekomo do „sanatorium”, aby nabrać sił. Świadkowie zapamiętali, że wyjeżdżał z obozu z pieśnią, którą Symeon wyśpiewał biorąc małego Jezusa na ręce: „*Nunc dimittis servum Tuum...*” („*Teraz o Władco, pozwalam odejść słudze Twemu...*”) na ustach.

Pociągi „transportów inwalidów” wyjeżdżały w kierunku Austrii i zatrzymywały się na stacjach w Mauthausen albo w Linzu, skąd samochodami, będącymi w rzeczywistości ruchomymi komorami gazowymi, przewożono ich do zamku Hartheim k. Linzu. Tak zginął ks. Edward Detkens. Komendantura obozowa poinformowała rodzinę, że zmarł 22 sierpnia 1942 r. „w szpitalu na katar kiszek”. Ciało spłonęło w krematorium, a prochy rozrzucano na pobliskich austriackich polach.

Ks. Edward Detkens beatyfikowany został przez św. Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 r. w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej.

źródło: <http://www.swzygmunt.knc.pl/SAINTs/HTMs/0810bIEDWARD-DETKENSsmartyr01.htm>

Joanna Matkowska

## ŚWIADECTWO NUMERU

# ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W PANAMIE



„Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”

**To moje trzecie Światowe Dni Młodzieży (Rio de Janeiro, Kraków, Panama). Zapytana przez młodzież z którą byłam w Panamie, jak przeżywam kolejne ŚDM, uświadomiłam sobie, że każde spotkanie pomimo, że ma ten sam schemat, jest zupełnie inne, każde też jest inaczej przeżywane, inaczej też Pan Bóg prowadzi, bo przede wszystkim są przeżywane w innym momencie życia. Po tym krótkim czasie powrotu do Polski patrzę z ogromną wdzięcznością Panu Bogu i ludziom na ten czas pełen radości, miłości, młodości, czasem bez troski, ale przede wszystkim czas przepelniony Obecnością.**

**D**o Panamy wyjechaliśmy grupą 17 osób, z tego 10 osób z małej wiejskiej parafii w diecezji płockiej w wieku 16 - 20 lat. Dla tych młodych przygoda rozpoczęła się już na lotnisku – pierwszy lot samolotem w życiu i to taki długi. Panama powitała nas wieczorową porą i ogromnym uderzeniem ciepłego i wilgotnego powietrza. W drodze na nocleg mijaliśmy bilbordy, flagi informujące o tym co za chwilę się wydarzy. Pierwszy dzień (środa) rozpoczęliśmy od odebrania pakietów pielgrzyma, a wieczorem udaliśmy się na polską Mszę w Panamie. Jakie było moje zdziwienie widząc dookoła

polskie flagi, koszulki, emblematy i przede wszystkim polski język. Po wspólnej Mszy Świętej rozpoczęło się polskie świętowanie w Panamie. Były koncerty, tańce lednicie, śpiewy polskich pieśni, otańczyliśmy nawet poloneza.

W czwartek i w piątek po śniadaniu jeździliśmy do jednej z parafii panamskich na katechezę oraz Mszę Świętą dla Polaków. W czwartek popołudniu nasze pierwsze wyjście na spotkanie z Ojcem Świętym i Ceremonia Otwarcia. Pomimo, że byliśmy w jednym z pierwszych sektorów, to odległości były tak duże, że nawet nie widzieliśmy ołtarza, ale za to znaleźliśmy miejsce przed telebimem, aby lepiej widzieć co się będzie działo. Pierwsze słowa, pierwsze gesty Ojca Świętego uwolniły lawinę emocji, entuzjazmu i radości. Uświadomiłam sobie, że to właśnie jest ten czas, ten moment, że to naprawdę się dzieje. Słowa, które zapadły mi w sercu, to słowa o marzeniach, Papież mówił żeby mieć konkretne marzenie, którym jest Jezus Chrystus. Mówił też o bezwarunkowej miłości Boga do mnie i pytał czy wierzę, że ta Miłość warta jest zachodu. Na koniec powiedział, że są pytania na które odpowiada się wyłącznie w sercu.

W piątek wybraliśmy się nieco wcześniej na Drogę Krzyżową, aby podejść bliżej ołtarza, stanąć przy drodze, którą mógłby przejeżdżać Papież. Bardzo mi zależało, aby nasi młodzi zobaczyli z bliska przejeżdżającego Ojca Świętego. W pełnym słońcu,

w temperaturze ponad 30 stopni wyczekaliśmy przejazdu Papieża, aż w pewnym momencie, ktoś patrząc na telebim powiedział, że Ojciec Święty jest już przy ołtarzu. Jakie było moje rozczarowanie, nawet miałam trochę żalu do Pana Boga, że mnie nie wysłuchał, bo nie chodziło o mnie, tylko o tych młodych. Po zakończonej Drodze Krzyżowej, Papież skierował do nas słowo. We mnie wybrzmiało przede wszystkim to, że droga Jezusa na Kalwarię jest drogą cierpienia i osamotnienia, która trwa. Uświadomiłam sobie, że i w moim życiu tak jest. Pojawiły się kolejne pytania, trudne pytania, m.in. czy mam odwagę trwać u stóp krzyża jak Maryja? I zachęta, aby nauczyć się stać jak Ona u stóp krzyża.

Sobota to wyjście na wieczorne czuwanie, nocowanie pod gołym niebem zakończone poranną Mszą Świętą Pośłania. Ja szłam na to spotkanie bez żadnych planów, oczekiwań, pomysłów. Moim marzeniem było sprawne i bezpieczne dotarcie na miejsce. Po długiej podróży metrem, pieszo, w tłumie i bez tłumy dotarliśmy na miejsce czuwania. Nad Panamą zachodziło piękne, duże słońce, a nam zablokowano przejście do sektora, utknęliśmy w martwym punkcie, bez możliwości przejścia. Okazało się, że przy rozstawionych przed nami barierkach będzie przejeżdżał Ojciec Święty. Jakże wielka była moja radość z tego spotkania, przepełniałam mnie ogromną wdzięcznością za ten dar, że Głowa Kościoła, Piotr naszych czasów przejeżdżał tak blisko.

Uświadomiłam sobie, że Pan Bóg ma swój plan i to najlepszy jaki można sobie wymarzyć, to On wybrał miejsce i czas spotkania. W trakcie czuwania Papież skierował do nas słowo. Mówił m.in. o tym, że Maryja nie miała żadnego ubezpieczenia na życie, nie mówiła – zobaczymy jak to będzie, tylko powiedziała stanowcze TAK. Papież mówiąc o miłości Pana Boga zapewniał, że jesteśmy zbawieni przez Jezusa, ponieważ nas kocha, tylko to co się miłuje może być zbawione. To co było dla mnie dużym zaskoczeniem, to to że Ojciec Święty kierował również słowa do starszych, do dorosłych, aby nie krytykować młodych, nie szemrać, ale żeby im towarzyszyć, budować dla nich i z nimi wspólną przyszłość, zachęcał aby patrzeć na młodych oczyma Boga, ale też pytał jakie korzenie dajemy młodym. W trakcie czuwania na ołtarzu był Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. To był dla mnie najpiękniejszy czas spotkania. Pośród prawie miliona osób, pod osłoną nocy, w przejmującej ciszy On i Ja. niesamowite doświadczenie obecności, bliskości i miłości Boga.

Podczas niedzielnej Mszy świętej wybrzmiały we mnie słowa, że miłość Boża jest konkretna, wyraża się w konkretach. Życie jest teraz, jest dzisiaj a my jesteśmy Bożym Teraz, Bożym Dzisiaj. Papież zachęcał, aby być jak Maryja, mamy poczucie, że mamy misję i dać się zakochać.

Przez wszystkie dni wybrzmiewało w różnych formach, językach, tłumaczeniach hasło ŚDM „Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” i wybrzmiewało też w moim sercu. Pewnie dzięki temu stało mi się bliższe, a teraz rozważam jak je przełożyć na codzienność. Dzięki tym ŚDM Maryja stała mi się bliższa, to do Niej coraz częściej kieruję swoje modlitwy i uczę się patrzeć na Nią jak na wzór do naśladowania, aby coraz bardziej zbliżać się do Miłości.

Świadek bardziej przemawia niż słowa, a na pewno przemawia, gdy słowa stają się czynem.

Determinacja, budowanie korzeni, świadectwo – to kilka słów, które w niewielki sposób określają postawę naszego Duszpasterza, który był organizatorem i inicjatorem naszego wyjazdu do Panamy. Ksiądz pomimo, że jest młodym człowiekiem, ma już duże problemy zdrowotne zwłaszcza z poruszaniem się. Pomimo tych trudności zdecydował się na wyjazd do Panamy, aby przekazać nam jednym po raz pierwszy, innym po raz kolejny ducha ŚDM i doświadczenia jedności w różnorodności. Ksiądz poruszał się na sprytnym wózeczku, przypominającym trochę motorek, trochę rower, trochę wózek, trudno to opisać. Dzięki temu mógł razem z nami uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, a szczególnie podczas Mszy posłania, którą koncelebrował wraz z Papieżem. Ja jako zdrowa, sprawna osoba wiele razy bym odpuściła, zrezygnowała z niektórych wydarzeń ze względu na trudności, zmęczenie, niechęć, a Ksiądz mówił i powtarzał, że nie po to przemierzaliśmy tyle tysięcy kilometrów, żeby zrezygnować z czegokolwiek, i chciał, abyśmy jak najpełniej przeżyli Światowe Dni Młodzieży. I pomimo trudu, zmęczenia i bólu na jego twarzy gościł uśmiech i słowo zachęty, otuchy i wsparcia.

Dla mnie to świadectwo jak żyć, jak się ofiarować, jak być służebnicą, jak budować korzenie, o których mówił Papież, jak towarzyszyć młodym, jak współtworzyć razem z nimi przyszłość.

Za ten czas Panu Bogu wielkie Magnificat.

**Patniczka Ola**





# MOJA PIELGRZYMKA DO LOURDES

*Jestem tutaj razem z Wami, drodzy bracia i siostry, jako pielgrzym do Najświętszej Dziewicy. Czynię moimi Wasze modlitwy i nadzieje, dzielę z Wami ten czas naznaczony fizycznym cierpieniem, ale niemniej płodny w cudownym zamysle Boga.*

*Niechaj wykwitną w sercach uczucia przebaczenia i braterstwa. Niech zostanie złożona broń a w sercach zgaśnie nienawiść i przemoc. Niech każdy człowiek ujrzy w drugim człowieku nie wroga, którego ma zwalczać, lecz brata, którego ma przyjąć i kochać, aby budować razem lepszy świat.*

Jan Paweł II, Lourdes, 14 sierpnia 2004

**Słowa, które wypowiedział św. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Lourdes nabierają szczególnego i także wyrazistego znaczenia w chwili, w której człowiek przekracza progi sanktuarium Matki Bożej.**

**D**ane mi było to szczęście, że w lipcu zeszłego roku mogłam uczestniczyć w pielgrzymce zorganizowanej przez Franciszkańskie Biuro Turystyczno-Pielgrzymkowe Patron Travel, pod hasłem „Lourdes - medytacje w duchu maryjnym”.

Lourdes jest wyjątkowym miejscem. Życie pielgrzyma skupia się tutaj przede wszystkim wokół Groty Massabielskiej, w której ukazywała się Matka Boża Bernadette Soubirous. Ogromne wrażenie robią Bazylika Niepokalanego Poczęcia, Bazylika Różańcowa, Bazylika św. Piusa X. Są to budowle o wyjątkowej i pięknej architekturze. Grota mieści się w skale, a wokół niej usytu-

owano powyższe obiekty sakralne.

Szczególne wrażenie pod względem fizycznym i duchowym wywierają kąpiele w basenach z wodą z cudownego źródła. Rzeczywiście ze źródła płynie cudowna woda, czego sama doświadczyłam. Jednakże skład chemiczny jej jest taki, jak zwykłej wody, niczym się nie różni, aczkolwiek nie psuje się - nawet po kilku latach przechowywania w zwykłej butelce. Nie w składzie chemicznym jednak tkwi jej moc, a w Bożej woli i łasce.

Pragnę podkreślić, że atmosfera w całym Lourdes jest wyjątkowa. Pierwszy raz w życiu doświadczyłam widoku tak wielu chorych osób w jednym miejscu, ale nie liczba ludzi potrzebujących fizycznego uzdrowienia zauroczyła i zaskoczyła mnie, a szacunek, jaki tym osobom okazują pielgrzymi i wolontariusze posługujący przy osobach chorych.

Już na lotnisku w Tuluzie, skąd zapewnił mi transfer do Lourdes, zaskoczył mnie widok, a w zasadzie wyposażenie autobusu, który był dostosowany do przewozu osób transportowanych na łózkach. Niezwykły widok, budzący w człowieku uczucie chęci pomocy tym braciom i siostram, którzy nie są w stanie samodzielnie poruszać się.

Nie sposób jest przecenić doświadczenia drogi krzyżowej, która została wybudowana nieopodal sanktuarium. Poszczególne stacje przedstawiają Pana Jezusa wraz z postaciami, które spotykał na swojej ostatniej drodze ziemskiego życia. Nic w tym dziwnego nie byłoby, gdyby nie pomysł twórcy i wykonanie tych stacji z kamienia, gdzie postaci są niemal jak żywe, wzdłuż ka-

mienistej drogi. Wyjątkowe wrażenie robią figury rzymskich żołnierzy. Jeśli tylko rzeźby wywołują niepewność i strach, to jak widok prawdziwych pretorian oddziaływał na ludzi.

W sanktuarium każdego wieczoru odbywa się procesja ze świecami, podczas której wierni odmawiają różaniec. Każda tajemnica odmawiana jest przez pielgrzymów w różnych językach i nie skłamię, że są to chyba niemal wszystkie języki świata. Nasza grupa miała szczęście uczestniczenia w publicznym odmówieniu dwóch Pozdrowień Anielskich w języku polskim. Każda tajemnica różańcowa poprzedzona jest jedną zwrotką pieśni „Po górach dolinach”, które są śpiewane przez pielgrzymów w ich rodzimych językach. Procesja ze świecami, to kolejne piękne przeżycie modlitewne.

Swój czas mają też chorzy każdego dnia, ponieważ uczestniczą w popołudniowej procesji eucharystycznej. Widok chorych na łózkach bądź wózkach inwalidzkich, które prowadzą wolontariusze zdumiewa, zachwyca i uświadamia, jak niewiele znaczy człowiek bez Pana Boga. Procesja eucharystyczna jest naprawdę lekcją pokory i refleksji.

Ta pielgrzymka była dla mnie prawdziwymi rekolekcjami, które uzmysłowiły mi, czym jest miłość bliźniego. Przez cały czas miałam pragnienie, aby tu wrócić i posługiwać chorym jako wolontariuszka. Być może w przyszłości Pan pozwoli mi zrealizować ten pomysł. Może w Lourdes a może w innym miejscu na Ziemi. Któż to może wiedzieć, oprócz Niego?

**Iwona Choromańska**



## MAŁE CO NIECO

# CLUB SANDWICH - PRZEKĄSKA IDEALNA NA KARNAWAŁ

Club sandwich, czyli kanapka klubowa narodziła się w jednym z klubów w Nowym Jorku pod koniec XIX w. Pierwotnie były to tosty z kawałkami kurczaka przełożonego szynką serwowane na ciepło. Potem zaczęto dodawać boczek, a przez lata przepis był wielokrotnie modyfikowany. W składzie kanapki powinno się znaleźć mięso z drobiu (może być wędlina drobiowa), bekon, sałata i majonez, opcjonalnie także żółty ser, pomidor, ogórek i cebula. Można oczywiście także komponować własne wariacje inspirowane klasycznym club sandwichem (np. z dodatkiem pikantnych sosów, czy wersję wegetariańską tylko z serem). Kanapka podbiła świat jako przekąska idealna na imprezy, nie tylko taneczne. Doskonale sprawdzi się w trwającym przecież jeszcze karnawale.



**Składniki na 1 kanapkę:** 2 kromki pieczywa tostowego (użyłam tostów pełnoziarnistych), 2 liście sałaty, 1 plasterkę wędliny drobiowej (ewentualnie pokrojony w plasterki pieczony kurczak lub indyk), 1 plasterkę żółtego sera, kilka plasterków ogórka, kilka plasterków pomidora, 1 plasterkę cebuli, majonez, patyczki do szaszłyków (krótkie). Na obu kromkach pieczywa ułożyć sałatę, na jednej położyć wędlinę, a na drugiej ser. Obie posmarować majonezem. Każdą z kromek przekroić tak, by powstały trójkąty i złożyć je razem. Podwójny trójkąt z wędliną ułożyć na talerzu, na nim położyć pokrojone w plasterki warzywa, na nich zaś podwójny trójkąt z serem. Całość przebić patyczkiem do szaszłyków, żeby się nie rozpadła.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: [www.pocztowkizkuchni.blogspot.com](http://www.pocztowkizkuchni.blogspot.com).

Iza Zawadzka

## DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

**23 lutego, godz. 12.00**, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny, obowiązują zapisy  
„Dagadana” – warsztaty muzyczne

**23 lutego, godz. 19.00**, sala koncertowa Art.Bem, bilety 20 zł (ulgowe 15 zł)  
„Dagadana i przyjaciele” – koncert zespołu polsko-ukraińskiego

**24 lutego, godz. 11.30**, sala koncertowa Art.Bem, bilety 18 zł  
„Opowiedział dzięcioł sowie” – teatralny poranek bajkowy

**24 lutego, godz. 14.30**, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny  
„Pieśni niezłomne, pieśni wyklęte, pieśni niepodległe” – koncert patriotyczny

**24 lutego, godz. 19.00**, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny  
„Kabaret Czerwony Tulipan” – Bemowska Scena Kabaretu Literackiego

# INTENCJE MSZALNE

## 18. 02 – poniedziałek:

7.00: śp. Barbara Sontowska – 18 greg.  
 7.00: za dusze w czyścju cierpiące  
 7.30: śp. Tadeusz Karczmarczyk – 11 r.śm.  
 7.30: śp. Natalia Seta – 18 greg.  
 18.00: śp. Ryszard Szymanowski – 18 greg.

## 19. 02 – wtorek:

7.00: śp. Barbara Sontowska – 19 greg.  
 7.00: śp. Ryszard Szymanowski – 19 greg.  
 7.30: śp. Stanisława i Stanisław  
 7.30: śp. Natalia Seta – 19 greg.  
 18.00: śp. Andrzej – 6 r.śm., c.r. Zielińskich i Krawczyków

## 20. 02 – środa:

7.00: śp. Barbara Sontowska – 20 greg.  
 7.00: śp. Bronisława Kosmala – 34 r.śm.  
 7.30: o Boże błog. i potrzebne łaski dla ks. Grzegorza  
 7.30: śp. Natalia Seta – 20 greg.  
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Ojca Pio

## 21. 02 – czwartek:

7.00: śp. Barbara Sontowska – 21 greg.  
 7.30: śp. Ryszard Szymanowski – 21 greg.  
 7.30: śp. Józefat Byczkowski  
 7.30: śp. Natalia Seta – 21 greg.  
 18.00: śp. Felicja – 19 r.śm., Jan Kiełtyk i Jan Kundo

## 22. 02 – piątek (święto Katedry św. Piotra Apostoła):

7.00: śp. Janina i Marian Bader  
 7.00: śp. Barbara Sontowska – 22 greg.  
 7.30: śp. Ryszard Szymanowski – 22 greg.  
 7.30: śp. Natalia Seta – 22 greg.  
 18.00: o świętość życia, błog. Boże i potrzebne łaski dla Moniki D. w dniu urodzin

## 23. 02 – sobota (wspomnienie św. Polikarpa – biskupa i męczennika):

7.00: o uzdrowienie duszy i ciała dla Danuty  
 7.00: śp. Barbara Sontowska – 23 greg.  
 7.30: śp. Marcin Melon – 1 r.śm.  
 7.30: śp. Natalia Seta – 23 greg.  
 18.00: zbiorowa do św. Ojca Pio

## 24. 02 – niedziela:

7.00: śp. Barbara Sontowska – 24 greg.  
 8.30: śp. Natalia Seta – 24 greg.  
 10.00: śp. Ryszard Szymanowski – 24 greg.  
 11.30: śp. Helena Rybicka, Czesław Maciejak  
 13.00: za Parafian  
 16.00: śp. Kazimierz Duszyński – 24 r.śm.  
 18.00: śp. Witold Gajger – 5 r.śm.  
 20.00: śp. Maria Markowska w rocznicę śmierci

## GRUPY PARAFIALNE

### Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

### Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

### Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Rafał

### Grupa modlitewna św. O. Pio

- 1. poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 – ks. Rafał

### Parafialna schola dziecięca

- piątek, godz. 18.30 – Edyta Budzyńska

### Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes – Barbara Tywonek

opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

### Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

### Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

### Ministranci młodszy – wtorek, godz. 18.30 – ks. Rafał

i animator Kamil

### Ministranci starsi – 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 –

ks. Rafał i animator Patryk

### Lektorzy – raz w miesiącu – ks. Rafał

Grupa modlitewna św. O. Pio – 1. poniedziałek

miesiąca, godz. 19.00 – ks. Rafał

### Skauści Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 -12 lat: Dorota Kajak

Tel. 607 563 299; dorota.kajak@gmail.com

dziewczynki 12 -16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 -12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 – 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218;

dabrowski.pawel.97@gmail.com

### „Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

### Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

### Msze święte w naszej parafii

#### NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

#### DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

### Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

#### KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

### KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

# OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Słowa dzisiejszej Ewangelii nie są wyłącznie przypomnieniem obowiązku troski o głodnych, ubogich i cierpiących. Chrystus oczekuje od nas serc i umysłów zdolnych dostrzegać prawdziwe źródła ludzkiej biedy. Początkiem takiej postawy jest właściwy dystans do wszystkiego, co sami posiadamy.

2. Odpowiadając na zachętę dzisiejszego słowa Bożego, zapraszamy kolejnych wolontariuszy pragnących zaangażować się w prace Parafialnego Zespołu Caritas.

3. W piątek z okazji Święta Katedry Świętego Piotra Apostoła, będziemy modlili się o ducha apostołskiej gorliwości, zdrowie i potrzebne łaski dla papieża.

4. Msza św. ku czci św. O. Pio. w sobotę 23 lutego o godz. 18.00. Po Mszy adoracja relikwii.

5. Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę kościoła.

6. Gościmy dziś Wolontariat Misyjny Salvator. Młodzi ludzie powiedzą nam o swoim doświadczeniu misji. Będzie też możliwość wsparcia finansowego Wolontariatu poprzez zakupienie pamiątek z krajów misyjnych.

7. W naszej parafii są też dziś obecni przedstawiciele Katolickiego Zespołu Edukacyjnego im. ks. Piotra Skargi mającego siedzibę przy ul. Bema na Woli. W skład Zespołu wchodzi dwa przedszkola i Szkoła Podstawowa. Szkoła zaprasza kandydatów na rok szkolny 2019/2020 do klas: zerowej, pierwszej i siódmej.

Po Mszy św. przed kościołem uczniowie, pod opieką nauczyciela, będą rozdawali ulotki z zaproszeniem na dzień otwarty 23 lutego.



PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO  
*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.*

*Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.*

*oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz*

adres redakcji: [redakcja@swlukasz.waw.pl](mailto:redakcja@swlukasz.waw.pl)

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO